

Aktualizacja instrukcji technicznych a dalmierze elektromagnetyczne

Kwestia odpowiedzialności

W GEODECIE 9/98 Stanisław Różanka w artykule „Odkurzymy instrukcje” poruszył temat istotny dla środowiska geodetów, przynajmniej praktyków. Z większością uwag zawartych w artykule należałoby się zgodzić, szczególnie na temat instrukcji jeszcze nie wydanych. Jednak najbardziej nurtuje mnie temat dalmierzy elektromagnetycznych. Stanisław Różanka proponuje, aby w korygowanych instrukcjach przewidzieć potrzebę sprawdzania dalmierzy na bazach kontrolnych oraz analizę sprawdzania w instytucjach do tego upoważnionych. Pamiętać bowiem należy (pisze autor), że błędnie wykonane pomiary dadzą błędne wyniki! Temat tzw. komparacji dalmierzy

przewijał się już kilkakrotnie. Docierały do nas – geodetów wykonawców – różne pisma, sygnowane nawet przez wysokiej rangi urzędników, przypominające o obowiązku sprawdzania dalmierzy. Temat ten zawsze mnie irytował, gdyż nie lubię, kiedy władza się o mnie martwi. Pracuję w zawodzie 28 lat i właściwie miałem sporo czasu, aby przez te wszystkie lata przywyknąć do opiekuńczości władzy. Teraz przyszedł czas na dalmierze, więc ktoś za nas – geodetów wykonawców – martwić się będzie o to, czy my dobrze mierzymy tymi dalmierzami! Pozwolę sobie na trochę ironii. Może moja podziałka transwersalna nie jest wystarczająco dokładna, a ja o tym nie wiem?

Co z moimi łatami niwelacyjnymi, może one też są do kitu? Jest jeszcze parę przymiarów, o które ktoś też mógłby się pomartwić za nas. Wystarczy tego, bo to wcale nie jest śmieszne. Jeżeli nie potrafimy sami ocenić, czy coś robimy dobrze czy źle, to chyba należy nam odebrać uprawnienia, a może nawet dyplomy ukończenia szkół. Chodzi o to, że my, geodeci, sami potrafimy ocenić, czy nasz sprzęt pozwala wykonywać pomiary z przewidzianą dokładnością. Dla nas jest to oczywiste, gdyż dbamy o to. Odpowiadamy przecież za to, co wykonujemy w ramach naszych usług. Powszechnie wiadomo, że do wykonania pracy geodezyjnej potrzebny

jest geodeta, a nie sprawdzony dalmierz. To właśnie geodeta potrafi wykonać porządną robotę, nawet przy pomocy najprostszego sprzętu. Niekoniecznie musi używać dalmierza. Jeżeli już go używa i stwierdzi, że nie daje on odpowiednich wyników – sam zleci sprawdzenie i regulację dalmierza. Nikt nie musi obawiać się, że będzie inaczej, gdyż jest to sprawa odpowiedzialności zawodowej. Podkreślam to po raz kolejny, gdyż zdaje się, że nie wszyscy to rozumieją. Wystarczy już ograniczeń dotychczas wprowadzonych w życie, które skutecznie zdołały ubezwłasnowolnić ludzi wykonujących przecież wolny zawód.

Jerzy Szyszko

List otwarty do Marii Januszko, przewodniczącej Głównego Sądu Koleżeńskiego SGP

Czy wytyczne geodety wojewódzkiego są zgodne z prawem?

*Który skrzywdziłeś
człowieka prostego
Śmiechem nad krzywdą
jego wybuchając
Gromadę błaznów koło
siebie mając
Na pomieszanie dobrego
i złego*

Czesław Miłosz

Już cztery miesiące upłynęło od XXXIII Zjazdu Krajowego SGP w Lublinie. W „Wiadomościach SGP”, GEODECIE i „Przeglądzie Geodezyjnym” ukazały się obszernie sprawozdania z tego Zjazdu. Nie

sposób nie zauważyć analizując spokojnie relacje, dużego dysonansu pomiędzy optymistycznym sprawozdaniem Głównego Sądu Koleżeńskiego, w którym został odnotowany fakt podstawowy, iż nie wpłynęła do niego ani jedna sprawa, a wypowiedziami kolegów poruszających następujące zagadnienia:

- pilną potrzebę udoskonalenia i wprowadzenia w życie dla wszystkich geodetów uprawnionych Kodeksu Etyki Zawodowej

(kol. Kluska, Rozwałka, Dobrzyński i Górczyński)

- potrzebę zwiększania przez ośrodki dokumentacji kontroli robót geodezyjnych, z terenowymi włącznie (kol. Grzechnik, Gajdek)
- potrzebę obowiązkowego doszkalania geodetów uprawnionych w związku z rosnącym wtórnym analfabetyzmem zawodowym (kol. Kluska, Firliciński, Czarnecki). Kropkę nad „i” postawił kolega Zenon Rozwałka z Lublina, wypowiadając odpowiedzialne

i odważne słowa: „A przecież zła nie brak i należy je nazywać po imieniu” i proponując jednocześnie, aby zastanowić się nad rolą sądów koleżeńskich (głównego i oddziałowych) uznających brak spraw za pozytywny przejaw życia Stowarzyszenia. No cóż, należy uświadomić sobie, że do GSK nie wpłynęła jednak żadna sprawa i miał On prawo przedstawić optymistyczne sprawozdanie. Mając oparcie w wypowiedzi kol. Rozwałki i zdesperowany czteroletnią walką ze złem w moim

Wprowadzam sposób gromadzenia materiałów... – do ekspertyzy!

W związku z udostępnieniem zasobu geodezyjnego i kartograficznego w części dotyczącej ewidencji gruntów i budynków rejonowym organom rządowej administracji ogólnej w celu prowadzenia tej ewidencji – wprowadzam sposób gromadzenia przez te organy materiałów powstałych w wyniku pomiaru zmian wynikających z podziałów, rozgraniczeń i pomiarów kontrolnych nieruchomości.

Wykonawca wymienionych robót geodezyjnych dokonuje ich zgłoszenia w filii WODGiK, skąd pobiera niezbędne dokumenty i materiały wyjściowe oraz uzyskuje wytyczne do wykonania roboty. W wytycznych należy uwzględnić, że wyniki pomiaru zmian przed przekazaniem operatu do urzędu rejonowego należy skartować w ołówku na mapę zasadniczą (w przypadku jej braku na mapę ewidencji gruntów). Na podstawie zgłoszenia roboty wykonawca pobiera z urzędu rejonowego wypisy i wyrysy z operatu ewidencji gruntów potwierdzone za odpłatnością pod względem zgodności i aktualności z zasobem.

Po skompletowaniu operatu pomiaru zmian wykonawca dokonuje w filii WODGiK ich kartowania w ołówku na mapę, a potwierdzenie wykonania tej czynności uzyskuje na szkicu polowym przez pracownika filii Ośrodka.

Całą dokumentację wykonawca roboty przedkłada w urzędzie rejonowym, gdzie osoba upoważniona dokonuje kontroli technicznej i formalnoprawnej operatu i przyjmuje go do zasobu ewidencji gruntów, nadając stosowną klauzulę „włączono do zasobu ewidencji gruntów, dnia... pod nr...” na wszystkich częściach operatu oraz dostarczonych odbitkach ozalidowych przeznaczonych dla zleceniodawcy.

Całość operatu pozostaje w urzędzie rejonowym, w oparciu o który organ wydaje stosowną decyzję (zatwierdzającą projekt podziału nieruchomości, umarzającą postępowanie rozgraniczeniowe, zatwierdzającą granicę ustaloną w postępowaniu rozgraniczeniowym lub o wprowadzeniu zmian do ewidencji gruntów).

Na podstawie prawomocnej decyzji administracyjnej, postanowienia sądowego lub aktu notarialnego urząd rejonowy wprowadza zmiany do ewidencji gruntów (podział nieruchomości pozostawia w tej samej pozycji rejestrowej do czasu jej zbycia), mapę podziału oklazuje „Podział niniejszy zatwierdzony decyzją z dnia... nr...” oraz „Niniejszy dokument służy za podstawę...” i przekazuje część bazową operatu do filii WODGiK (nie rzadziej jak jeden raz w miesiącu) celem ostatecznego wykreślenia tuszem dokonanej zmiany. Ośrodek DGiK przed wykreśleniem w tuszu obowiązany jest skontrolować prawidłowość skartowania wyników pomiaru. Opłaty za zgłoszenie i przyjęcie do zasobu robót z zakresu ewidencji gruntów pobierają filie WODGiK. Niniejsze ustalenia obowiązują od dnia ich doręczenia.

**Zastępca Dyrektora Wydziału Gospodarki Przestrzennej
Geodeta Wojewódzki**

Rzeszów, 07.09.1991 rok

Treść dokumentu, którego ekspertyzy domaga się Jerzy Gajdek (patrz list obok).

województwie, gdzie Zarząd Oddziału odmówił mi pomocy, decyduję się na próbę przerwania zakłętego kręgu i proszę Główny Sąd Koleżeński o:

1. Zlecenie ekspertyzy prawnej pisma (wytycznych?) [treść obok – przyp. red.] geodety wojewódzkiego z dnia 7 IX 1991, obowiązującego po dzień dzisiejszy, na tle obowiązujących do dziś przepisów, od momentu jego ukazania się, tzn. od 7 IX 1991.

2. Przyjazd do Rzeszowa i uczestnictwo w eksperymencie terenowym ukazującym skutki przestrzegania tego pisma (fikcyjne pomiary, utrwalające poprzez wydane decyzje administracyjne błędne partie map ewidencyjnych, co w konsekwencji prowadzi do kosztownych sporów granicznych, na które ludzi nie stać i które praktycznie nie powinny mieć miejsca). Proszę koleżanki, już kilka osób piastujących odpowiedzialne funkcje, nie wyłączając poprzedniego pana wojewody, może nie dosłownie, ale w przenośni „wybuchnęło śmiechem” nad ludzkimi sprawami, więc mam nadzieję, że Główny Sąd Koleżeński tego nie uczyni.

Zgodnie z paragrafem 37 pkt 2 GSK jest pierwszą instancją dla członków władz SGP, a ZO SGP w Rzeszowie jest „władzą”, której stawiam zarzut zaniechania próby rozwiązania problemów w zakresie geodezji oraz niezrealizowania wniosku przyjętego na ostatnim zjeździe Oddziału, aby przeprowadzić rozmowę z geodetą wojewódzkim, nakłaniając Go do anulowania tego pisma. Ja sam, jeszcze przed zjazdem w Lublinie, nazwałem zło właśnie po imieniu w wywiadzie udzielonym na łamach lokalnego dziennika „Nowiny”. Ostatnie dni przyniosły kolejną sprawę przedstawioną w drugim naszym dzienniku, „Super Nowości”, pod jakże

przykrym tytułem „Sztuczki geodetów”. Ponieważ w kularowych rozmowach na Zjeździe oraz na różnych konferencjach N-T, w których uczestniczyłem, miałem okazję przekonać, że nie brakuje negatywnych zjawisk i w innych województwach i oddziałach, przekazuję kopie tego pisma do redakcji wspomnianych wcześniej pism z prośbą o opublikowanie. Nie ma co głowy chować w piasek, tylko trzeba pisać o patologiiach i sposobach zapobiegania złu. Na przykład, czy my, geodeci, musimy zajmować się „archeologią”, tzn. czy powinniśmy grzecznie inwentaryzować obiekty budowlane od kilku lat zasypane, a mimo to posiadające decyzje zezwalające na użytkowanie, choć od 24 lat *Prawo budowlane* mówi o inwentaryzacji przed zasypaniem i że mapa z inwentaryzacją powykonawczą jest jednym z podstawowych dokumentów przy składaniu wniosku do urzędu rejonowego o zezwolenie na użytkowanie? Cztery lata temu poruszyłem „niebo i ziemię”, czyli WODGiK, Urząd Rejonowy i Urząd Wojewódzki informując o fikcyjnych pomiarach za dwiema granicami działki mojej klientki. Nawet w tej sytuacji ww. urzędy nie zapobiegły złu. Proszę więc kogoś z Zarządu Oddziału SGP w Rzeszowie o zbiórkę do kapelusza, z prywatnych pieniędzy, na dwa rozgraniczenia wśród tych, którzy „wybuchnęli śmiechem”. Na początek wystarczy kilka tysięcy złotych. Rachunek za wyprostowanie wszystkich innych zaakceptowanych przez urzędy nieprawidłowości jest niewyobrażalnie wysoki – kto go zapłaci?

*Z poważaniem, Jerzy Gajdek
przewodniczący
Komisji Techniki ZO SGP*

Rzeszów 7 X 1998 r.